

EWA PACZOSKA

(Uniwersytet Warszawski)

PROFESOR STANISŁAW FITA
I POKOLENIE SZKOŁY GŁÓWNEJ

OKSIĄŻKACH PROFESORA Stanisława Fity, na których się naukowo wychowałam i które pozostają dla mnie lekturami kanonicznymi, trudno jest pisać w sposób zdystansowany. Na pewno jedną z najważniejszych było dla mnie *Pokolenie Szkoły Głównej*¹. Czytana dziś – książka ta pokazuje najważniejsze kierunki refleksji Profesora nad twórczością generacji pozytywistów. Okazuje się też lekturą zaskakująco nowoczesną, o czym jeszcze napiszę na zakończenie tych refleksji. Profesor Fita był jednym z badaczy głęboko zaangażowanych w przywrócenie tej generacji należnego miejsca w dziejach polskiej kultury. Zdawał bowiem sobie dobrze sprawę z tego, że pozytywiści to, można by rzec, ciągle wielcy przegrani naszej kultury – mimo badawczych wysiłków literaturoznawców i historyków. Z czego wynika owa przegrana toczona w przestrzeni walki o znaczenie? Fita zwracał tu między innymi uwagę na charakterystyczną „złą pamięć” wobec pozytywistów, wynikającą i z przebiegu historii, i z atmosfery intelektualnej Drugiej Rzeczypospolitej. Jak pisał w artykule na temat młodzieńczych lektur pokolenia Bolesława Prusa: „z czasem inne wydarzenia, inne epizody historii drugiej połowy XIX stulecia zostały wydobyte na plan pierwszy”², w Polsce przeżywającej odzyskanie niepodległości chętnie wracało się do pamięci powstania, na drugim planie pozostawiając autorów rewolucji intelektualnej, twórców tej „niezwykłej atmosfery umysłowej”. Do tych rozpoznań można by dodać po latach następne – i dziś w kulturze polskiej w jakimś sensie na drugim planie lokuje się opowieść o przygodach Polaka myślącego, której tak ważnym wątkiem jest twórczość pozytywistów; wciąż atrakcyjniejsze w sensie społecznym okazują się matryce heroiczne.

Mówiąc o polskich pozytywistach, Fita nie przypadkiem posługiwał się kategorią „pokolenia szkoły Głównej”. Demonstrował w ten sposób (charakterystyczny zresztą dla samych pozytywistów) dystans do terminu *pozytywizm*. Warto w tym miejscu przypomnieć, że pojęcie pokolenia wprowadzone zostało do refleksji literaturoznawczej na fali rewolucji antropologicznej Wilhelma Diltheya, który domagał się, by literaturę

1 S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.

2 Tenże, *Młodzieńcze lektury pokolenia pozytywistów*, w: *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczeniowej*, pod red. E. Paczoskiej i J. Sztachelskiej, Białystok 1994, s. 11.

czytać i badać jako „organ rozumienia życia”³. Kategoria pokolenia służy Ficie do stworzenia wizerunku epoki, który nie mieści się w szufladzie z napisem „pozytywizm”; w jego książce okres postyczeniowy jawi się nie jako konstrukcja złożona z różnych „izmów”, lecz – przede wszystkim – z rozmaitych doświadczeń zapisanych po stronie literatury i życia. Książka *Pokolenie Szkoły Głównej* wpisuje się też w badania dziewiętnastowiecznej formacji kulturowej traktowanej jako wspólnota intelektualna i światopoglądowa. Analiza intelektualnych, społecznych i artystycznych doświadczeń generacji Prusa służy prezentacji pogłębionej wizji epoki postyczeniowej.

Książka pokazuje w sposób dynamiczny różne etapy kształtowania się świadomości wychowawców Szkoły Głównej. Pierwszym z nich są studia – to dla tej generacji, jak udowadnia Fita, przeżycie pokoleniowe równie ważne jak udział w powstaniu styczniowym. Następny etap to proces dorastania – czas usamodzielniania się i różnicowania środowiska, które wyszło spod skrzydeł rektora Józefa Mianowskiego i szuka sposobów działania na rzecz społeczeństwa w trudnych warunkach politycznej niewoli. Fita pokazuje tu powstawanie różnych grup i placówek społecznej służby w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Kolejny etap otwiera powstanie Kasy im. Mianowskiego – inicjatywa ta jest krystalizacją wspólnych działań. To w życiu dawnych wychowanków Szkoły Głównej czas „zbiorowych czynów” (jak np. zaangażowanie się w jubileusz pięćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 1900 czy powołanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego). Idea zbiorowych przedsięwzięć określa także działania ostatnich lat życia tej generacji.

Szczególną rolę, jak pokazuje Autor, grały w życiu tego pokolenia książki. Fita rekonstruuje tu atmosferę intelektualnych poszukiwań: „Studenci [Szkoły Głównej – E.P.] przesiadują w uczelnianej bibliotece nad dziełami współczesnych myślicieli, a także wspólnie czytają i dyskutują na prywatnych spotkaniach koleżeńskich”⁴. Fascynacje zbiorowe, generacyjne spotykają się tu z tymi całkiem prywatnymi; Fita podkreśla niezwykłość tego fermentu intelektualnego, samodzielność poszukiwań młodych, świadomie budujących po klęsce program dla siebie i dla kraju. Do tego momentu formacyjnego w dziejach pokolenia, Profesor wrócił jeszcze później w cytowanym już artykule o lekturach warszawskich „młodych”. Pokazywał, że język ich buntu kształtowała nauka i... poezja. „Ich bunt przeciw autorytetom, intensywne kształcenie się i samokształcenie, wzajemne pobudzanie się do wysiłku intelektualnego i twórczości, poznawanie i propagowanie tych a nie innych dzieł i kierunków naukowych – to były objawy buntu przeciw ówczesnej rzeczywistości”⁵.

W książce *Pokolenie Szkoły Głównej* Profesor, zajmując się momentem startu pokolenia, zwraca uwagę nie tyle na najbardziej radykalne i widoczne demonstracje ideowe, ile na głęboki nurt rozpoczynającego się wówczas zbiorowego wysiłku. Jak

3 Zob. T. Walas, *Historia literatury w perspektywie kulturowej – dawniej i dziś*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, pod red. M.P. Markowskiego i R. Nycza, Kraków 2006, s. 112–118.

4 S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, s. 23.

5 Tenże, *Młodzieńcze lektury pozytywistów*, s. 20.

pokazuje, wbrew historycznoliterackim stereotypom, to nie Świętochowski i środowisko „Przeglądu Tygodniowego” tworzyli główne ognisko krystalizacji programu polskich pozytywistów, lecz dziennikarze pism bardziej umiarkowanych – „Niwy” i „Opiekuna Domowego”, które wyznaczają w latach siedemdziesiątych XIX wieku główne kierunki generacyjnych działań. Dla wszystkich ramą wspólną były „służba nauce i jej upowszechnienie oraz konkretna użyteczna praca nad rozwojem kraju”⁶.

Pokazując dalsze działania generacji Szkoły Głównej, już po okresie ofensywy programowej „młodych”, Fita udowadnia, że udało się temu pokoleniu zrealizować w najogólniejszych zarysach plany buntowniczej młodości. Choć jego przedstawiciele musieli oddać się różnym „chlebodajnym zajęciom”, często mającym niewiele wspólnego z ich kwalifikacjami, konsekwentnie budowali zręby społecznej reformy ufundowanej na koncepcji spencerowskiego społeczeństwa-organizmu. Fita przypomina tu jej formułę w wydaniu Prusa, stwierdzającego, że naród, który nie rozpoznał swoich zasobów, celów, możliwych metod działania, jest „dzieckiem między społeczeństwami, dzieckiem, które śpi na skarbach nie mając pojęcia o ich wartości”⁷. Pokolenie Szkoły Głównej podążało drogą ideału dojrzałości – książka Fity pokazuje jego działania w dziedzinie pracy nad historią, nad upowszechnianiem wiedzy o zabytkach literatury i kultury, nad językiem polskim, pedagogiką. Zbiorową inicjatywą wychowanków Szkoły Głównej, dobrze pokazująca kierunki ich myślenia, była, z jednej strony, *Encyklopedia powszechna* Samuela Orgelbranda, z drugiej zaś – Kasa im. Józefa Miąnowskiego. Fita podkreśla tu dalekosiężność i dalekowzroczność tych wszystkich inicjatyw, których celem było, jak podkreśla, odwrócenie hierarchii społecznych wartości – czy też ich redefinicja.

Portretując te, jak je nazywa za Józefem Kotarbińskim, „gromadki gońców z pochodniami zapalonymi od wielkiego ogniska nauki polskiej”⁸, badacz rekonstruuje modele tożsamości indywidualnej i zbiorowej budowane przez wychowanków Szkoły Głównej. Patronował im wszystkim ideał mędrca, nauczyciela, autorytetu społecznego – „stąd najwybitniejsi twórcy okresu upowszechniali program pokolenia jako publicyści, nauczyciele, działacze”⁹.

Niezwykłe ciekawe i odkrywcze wydają mi się te partie książki o pokoleniu Szkoły Głównej, które traktują o losach jego projektów, inicjatyw i wzorców w pierwszych dekadach XX wieku. I tak Fita zwraca uwagę na fakt, że „przebudzenie” Królestwa Polskiego po rewolucji 1905 roku, które zaowocowało prawdziwą falą najróżniejszych przedsięwzięć społecznych i oświatowych (wykorzystanych pełniej po odzyskaniu niepodległości), było pokłosiem działań tego skromnego pokolenia. W Polsce międzywojennej pozytywiści (o czym świadczą choćby losy ich dawnego lidera – Aleksandra Świętochowskiego) czuli się zagubieni, często też krytykowali nowy rynek polskich

6 S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, s. 37.

7 B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Warszawski” 1881, nr 157, w: tegoż, *Korniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 5, Warszawa 1955, s. 152.

8 S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, s. 91.

9 Tamże, s. 85.

idei i form, tak czasem odległy od projektu społeczeństwa-organizmu. Jednak, jak pokazuje Profesor, włączali się aktywnie w dyskusje tego czasu, zwłaszcza zabierali głos (jak Samuel Dickstein, Edmund Jankowski, Józef Kotarbiński) w debatach na temat wzorców patriotyzmu. Przypominali – jak Świętochowski – że „rzeczywistą, przez żadną inną nie zwalczoną potęgą jest kultura – to jest siła twórcza i płodna narodu we wszystkich dziedzinach życia”¹⁰. Książka Fity ukazuje więc późnych pozytywistów jako aktywnych i ważnych współtwórców kultury i życia publicznego Drugiej Rzeczypospolitej – potwierdzając tym na przykład rozpoznanie Karola Irzykowskiego, który wskazywał w międzywojniu na wagę projektów pozytywistów.

Ostatni etap życia i twórczości pokolenia Szkoły Głównej, jak wynika z rozpoznań Fity, był czasem niezwyklej aktywności. Ostatnim wspólnym dziełem tej generacji było powołanie w roku 1927 Towarzystwa Filomatycznego im. Szkoły Głównej. Idea tego stowarzyszenia nawiązywała do tradycji filomackich, odkrywanych ponownie przez starych pozytywistów między innymi za sprawą lektury nieznanymi wcześniej pism Adama Mickiewicza z archiwum filomatów, ogłoszonych w roku 1910 przez Józefa Kallenbacha. W pismach tych na przykład Prus odkrywał Mickiewicza – organizatora, społecznika, działacza, ale także człowieka nauki. Sędziwi pozytywiści odczuwali przede wszystkim głęboki związek z filomackim zadaniem służby społecznej. Przerzucając mosty między swoimi działaniami a myślą często wcześniej niedocenianych w tym względzie poprzedników, podkreślali przede wszystkim wspólnotę fundamentu etycznego.

Badania Profesora Fity nad twórczością pozytywistów – na pozór tradycyjne i odległe od intelektualnego deptaka, tak naprawdę wpisują się w najnowszą kulturową historię literatury, skupioną wokół tak ważnej dla dzisiejszej humanistyki kategorii doświadczenia. Charakterystyczne, że wielu badaczy wskazuje dziś na dziewiętnastowieczne korzenie tej odmiany literaturoznawstwa empirycznego. Teresa Walas na przykład przypomina, że Hippolyte Taine – patron krytyki pozytywistycznej i wyrastającej z tego ducha historii literatury – wprowadzając kategorie rasy, dziedziczności i środowiska upominał się jednocześnie o naoczność kontaktu literaturoznawcy z przeszłością¹¹. Niedawno Ryszard Nycz, podsumowując najnowsze dokonania kulturowej historii literatury, pisał, że marzy mu się opisanie historii literatury polskiej „taką, jaką [...] po prostu była. To znaczy taką, jaką była za sprawą [...] konkretnych, historycznych, empirycznych okoliczności swego istnienia oraz realnych warunków rozwoju – a nie swych potencjalnych dyspozycji, wzorców, do których aspirowała czy ideałów, których miała [...] być depozytariuszką”¹². Wydaje mi się, że tą właśnie drogą – nie eksponując rewelacyjności swoich odkryć – podążał Profesor Fita, rekonstruując drogę „pokolenia Szkoły Głównej”.



10 Tamże, s. 189.

11 T. Walas, dz. cyt., s. 107.

12 R. Nycz, *Możliwa historia literatury*, „Teksty Drugie” 2010, nr 5, s. 182.